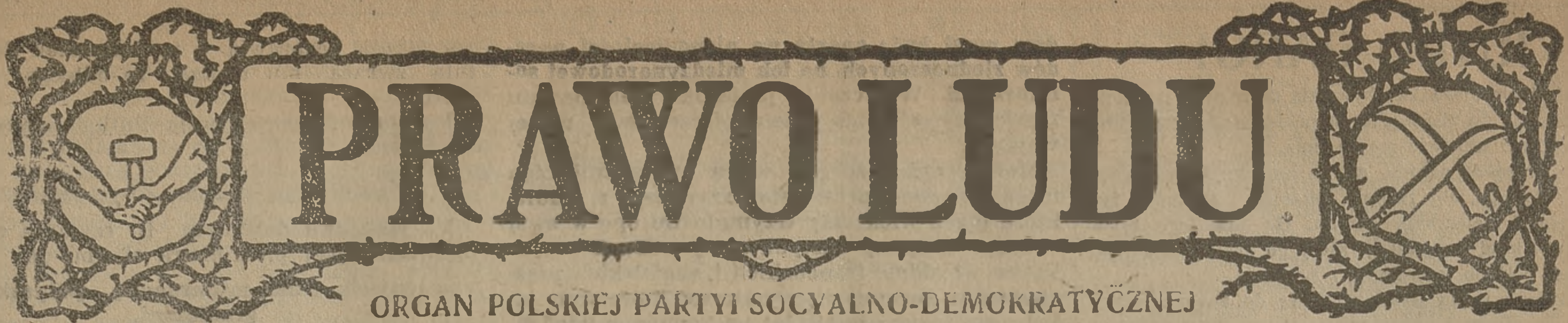


ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 16 koron, w Niemczech 14 marek, w Ameryce 4 dolary 50 ct. Numer pojedynczy wszędzie 30 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, II. piętro (oficyny).
Konto pocztowej kasy oszczędności Nr. 71.905. Redaktor naczelny i wydawca: Poseł ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ.

Nr. 14. Kraków, dnia 6 kwietnia 1919. Rok XX.

Mowa posła Klemensiewicza.

Wysoka Izbo!

Zarówno przerażająca pustka, jaką widzę na sali, jak i ta niezmiernie charakterystyczna uchwała, jaka zapadła przed chwilą*), są dla mnie niewątpliwym wskaźnikiem usposobienia Izby, jak w sprawach dotyczących dobra ludu, tak niemniej jej zdolności do pracy. Gdy jest wiadomem, że na porządku dziennym jest wystąpienie jakiejś prymadonny, to sala wtedy jest pełna. Ale jeżeli chodzi o ciężką pozytywną robotę, jak debata nad rozpoczęciem robót publicznych, wtedy zamyka się usta mówców, wtedy nie wolno mówić, jakkolwiek chodzi o sprawy, które są dziś najżywotniejszymi, bo dotyczą spokoju w kraju i życia wielkich mas robotniczych. Jakkolwiek przeto szanuję uchwałę Wysokiej Izby, p. marszałek nie weźmie mi za złe, jeżeli owe 10 minut pomnożę przez 2. (Głosy: przez 3, przez 10!).

Program, przedstawiony przez p. ministra **byłby bardzo różowy,** niestety, takie programy myśmy już bardzo często słyszeli i wiemy, co one warte! Każdy np. z ministrów austryackich przechodził często przed parlament z nadmiernej długości programem, którego dotrzymać nie mógł lub nie chciał. Minister robót publicznych miał jednak tyle szczerości, iż powiedział z góry, że **program swój rozkłada na lat dziesiątki. Ale my żyjemy w czasach, w których nie można czekać**, w czasach, w których roboty muszą być natychmiast przeprowadzone i tem, co się dziać będzie za lat kilkadziesiąt, ani my, ani p. minister Pruchnik zajmować się tu dziś nie będziemy. Dlatego na tem stanowisku stać nie można — musimy te rzeczy traktować inaczej i usilnie baczyć na to przedewszystkiem, czego chwila obecna wymaga.

Zaś chwila obecna wymaga natychmiastowego rozpoczęcia robót w jaknajszerszym zakresie.

Niestety, dotychczas tego nie widzimy! Wprost przeciwnie: mamy wrażenie, że rząd zapomina o chwili, w której żyjemy, rząd zdaje się nie wiedzieć, że

podziwu godna cierpliwo... robotnika bezrolnego i małorolnego chłopa dochodzi do ostatecznych granic!

Ale tu odrazu zastrzedz się musimy jasno i wyraźnie: Nie można ludowi dać pracy, a równocześnie pozbawić go praw. Jeśli panowie jednak wyobrażacie sobie, że po rozpoczęciu robót, padniemy z zachwytu na twarz, a nie będziemy upominać się o jaknajskrupulatniejsze przestrzeganie tych wszystkich praw co do płacy, ochrony robotników i t. p., to się zasadniczo mylicie.

Ze względu na ograniczony czas, nie mogę obszernie przedstawić położenia kraju, stwierdzić jednak należy, że

niezadowolenie mas jest niesłychane i rośnie ono z dnia na dzień.

Na Sejm patrzy jeszcze lud z wielką ufnością, niestety, nie wszystko dzieje się tu w porządku! Wszak dwie najważniejsze i zasadnicze sprawy, tj. **kwestya reformy rolnej i sprawa rozpoczęcia robót publicznych zupełnie naprzód nie postępuje.**

Co do reformy rolnej jestem dzisiaj w możności podzielenia się z Wysoką Izbą wiadomością, że jeden z największych klubów tej Izby (Narodowa Demokracya), który dotychczas w sprawie reformy rolnej stał na dość opornym stanowisku i bronił raczej prawej, aniżeli lewej strony tego zagadnienia, dzisiaj — zdaje się pod naporem prądów, idących coraz potężniej z dołu — zdanie swoje zmienia.

Dzisiejszy „Kuryer Warszawski“ przynosi wywiad z prof. St. Grabskim, w którym czytamy: „Jeżeli okaże się potrzeba podziału wielkiej własności pomiędzy bezrolnych i małorolnych, uczynimy to z całym spokojem“. Jest to niezmiernie charakterystyczna enuncyacya, dlatego nie możemy przejść do porządku dziennego nad tym najnowszym koziołkiem politycznym Narodowo-Demokratycznego Stronnictwa.

Ze względu jednakże na spokój w kraju, ze względu na groźne wrzenie, ogarniające coraz szersze masy ludowe, jest rzeczą niezbędnie konieczną, ażeby **reforma agrarna ruszyła wreszcie z miejsca** i jak najprędzej przyszła pod obrady Wysokiej Izby, oraz, ażeby rozpoczęto wreszcie roboty publiczne w tym tempie, jakiego wymaga bezwzględna potrzeba dostarczenia wygłodzonemu ludowi pracy i chleba.

POKRZYWDZENIE GMIN KRAKOWSKICH.

P. Minister przedstawił nam kwoty, które przeznaczono na roboty publiczne. Niestety, kwoty te są stanowczo za małe i niewystarczające. Dla przykładu biorę tylko jedną cyfrę: Na Kraków i okręg krakowski przeznaczono zaledwie 9 milionów koron, co przecież dziś znaczy tyle tylko co przed wojną 500 lub 600 tysięcy koron. Z kwoty tej zaś **zaledwie jeden milion koron przeznaczono na odbudowę zdemolowanych gmin podmiejskich Krakowa.**

W najbliższem bowiem sąsiedztwie Krakowa znajdują się dotychczas 32 gminy zupełnie zdemolowane, zrównane poprostu z ziemią w roku 1914 przez wojska austryackie, które zniszczyły wszystko zupełnie niepotrzebnie, wyganiając ludność, zasypując studnie, wycinając nawet drzewka owocowe! I oto **5-ty rok się zbliża i tysiące chłopów mieszka w norach ziemnych, zaciekających wilgocią, dziesiątkowanych chorobami, które szczególnie wśród dzieci olbrzymie szerzą spustoszenia.** I dlatego to mamy prawo żądać od Sejmu, ażeby nie jeden milion koron wyznaczono na odbudowę zdemolowanych gmin krakowskich, lecz żądać musimy, **ażeby wyznaczono odrazu takie kredyty,** iżby można już raz wreszcie skończyć z tym niesłychanym skandalem, jakim jest nieodbudowanie dotychczas zdemolowanych gmin krakowskich. Kierownik odbudowy p. architekt Krzyżanowski z całem poświęceniem i nadzwyczajną energią pracujący nad odbudową, stwierdził jednakże, iż za tak drobną kwotę 1 miliona koron nie wiele będzie mógł zrobić, ma bowiem do zapłacenia duże zaległości np. za pobraną cegłę, przyznana zaś kwota nie stoi w żadnym stosunku do potrzeb odbudowy. Jeżeli przeto I Sejm polski tak aptekarską miarą wydzielać będzie pomoc przy odbudowie kraju naszego, a krakowskiego powiatu w szczególności, to prawdopodobnie dopiero za kilkadziesiąt lat — prawnukowie dzisiejszych krakowskich troglodytów wyprowadzą się ze swoich nor podziemnych, jeżeli wogóle ktoś jeszcze z nich przy życiu zostanie! Jako charakterystyczny przykład podaję, iż np. **gmina Prokocim nie ma studzien i ludzie muszą zaspokajać pragnienie zaskórną wodą, przepływającą przez cmentarz!** Proszę przeto w świetle tych faktów zbadać sprawę odbudowy gmin krakowskich i rozpatrzyć wspaniałe i arcyhojne kwoty, z któremi I Polski Sejm przychodzi z pomocą ziemi krakowskiej.

Nie mniej ciekawa sprawa, wypływająca jednakże z niedołęstwa i braku zmysłu organizacyjnego ma miejsce tu w Warszawie. **Na 80 tysięcy bezrobotnych jest zatrudnionych przez Magistrat m. st. Warszawy zaledwie 160 ludzi, jakkolwiek Magistrat** jeszcze za rządu Moraczewskiego otrzymał **3 miliony marek na cele robót publicznych.** Kilkadziesiąt tysięcy ludzi chodzi bez pracy, a sławetny Narodowo-Demokratyczny Zarząd miasta Warszawy zaledwie 160 ludzi zajmuje robotą, jak dotychczas — nie ma zupełnie zamiaru ani chęci pchnąć roboty te naprzód. Postępowanie to napiętnować należy najusilniej, na nic bowiem nie zdadzą się i subwencye rządowe, jeżeli autonomiczne czynniki w ten sposób pojmują obowiązki swoje wobec głodnych mas ludowych, jak to czyni narodowo-demokratyczny Magistrat m. st. Warszawy.

Rząd musi inicyatywę rozpoczęcia i prowadzenia robót publicznych ująć w swoje ręce, kraj zaś musi ze strony rządu doznać bardzo silnej, energicznej, a co najważniejsza bezzwłocznej pomocy w podniesieniu się z upadku. Uczynić to **należy drogą uruchomienia zniszczonego wojną przemysłu, drogą szerokiej akcyi budowy dróg wodnych, lądowych, a przedewszystkiem drogą budowy kolei,** o czem (że to nie należy do resortu p. Ministra robót publicznych) — p. minister zupełnie nie wspomniał. Uważam jednakże, że

sprawa budowy kolei musi być narówni traktowaną z innemi sprawami,

dotyczącemi kwestyi odbudowy kraju. W całej masie wniosków i interpelacyi, jakie tutaj otrzymujemy z różnych stronnictw tej Wysokiej Izby, sprawa budowy kolei jest bardzo często rozpatrywaną jako wyraz tej potrzeby, jaką w tym względzie całe państwo odczuwa. Nie wątpię, ani na chwilę, iż rząd nasz musi pójść w kierunku budowy kolei, zarówno w Galicyi, jak i w Królestwie. Co do długości linii kolejowych zarówno w Galicyi jak w Królestwie, istnieje ten sam stosunek, jak pomiędzy długością szosbitych i gościńców w Galicyi i Królestwie, czyli że w obu częściach naszego państwa istnieje zatrważający brak kolei, co jednak przedewszystkiem daje się odczuwać w Królestwie. I dlatego kwestya rozpoczęcia budowy kolei musi być wzięta bezzwłocznie na porządek dzienny naszych obrad wraz ze sprawami budowy innych dróg. Będziemy przeto domagać się, żeby Minister Kolei żelaznych uzupełnił dzisiejszą dyskusyę, ażebyśmy mogli mieć przed sobą mniej więcej dokładny obraz tego, z czem rząd do kraju przychodzi.

Z przemówienia p. Ministra nie wynosimy jednak tego przekonania, żeby w sprawie robót publicznych wszystko było w porządku, żeby zrobiono wszystko, co zrobić należało, a raczej, co zrobić się dzisiaj bezwarunkowo musi!

Prawda, że Minister robót publicznych podnosi szczegół niezmiernie ważny, mianowicie brak pieniędzy, z jakim musiał dotychczas ustawicznie walczyć. Ale te pieniądze są dzisiaj już do dyspozycyi i dlatego dążyć będziemy usilnie i bacznie pilnować, ażeby roboty publiczne na całym terenie polskim były jaknajszybciej rozpoczęte. Niestety, krótkość czasu, jaki mi pozostał, nie pozwala na wyczerpanie tych wszystkich momentów, jakie sprawozdanie pana Ministra nasuwa, celem poddania ich surowej krytyce. Mam jednak nadzieję, iż następni mowcy uzupełnią moje wątpliwości, jakie mi nasunęło przemówienie p. Ministra, pozwolę przeto sobie tylko przedstawić Wysokiemu Sejmowi do przyjęcia rezolucyę Związku Polskich Posłów socyalistycznych, która brzmi:

„Sejm wzywa rząd do jaknajenergiczniejszej, a przedewszystkiem — jaknajszybszej akcyi w dziedzinie rozpoczęcia robót i do użycia na ten cel wystarczających funduszów z pożyczki przymusowej oraz zagranicznej“.

*) Sejm bowiem uchwalił czas przemawiania skrócić do 10 minut.

JUTRO RANO!

Wykładnikiem stosunku obywatela do narodu jest jego poczuwanie się do obowiązku współdziałania wszystkiemu, co dobro i szczęście ma na celu.

Dobro i szczęście narodu ma na celu rząd narodowy, powołany do tego, aby tworzył, budował i umacniał życie moralne i materyalne narodu. On jest tego życia sternikiem i każdy obywatel, który go darzy zaufaniem, winien mu posłuch, powolność i poparcie.

Na zawołanie rządu stawać musimy do apelu wszyscy nie w imię ofiary i poświęcenia, ale w imię prostego obowiązku.

Kto na zawołanie takie nie odpowiada, ten obowiązku swego nie spełnia i tem grzeszy przeciw Ojczyźnie, bo jest w niej, jak cudzoziemiec, który uważa, iż nie jego dotyczą troski i kłopoty kraju, w którym mieszka.

Cóż jest dzisiaj naszym najpierwszym obowiązkiem?

Zgodna, powszechna, nie znająca wyłączeń, odpowiedź na wezwanie rządu, który zwrócił się do wszystkich obywateli polskich o poparcie pierwszej Polskiej Pożyczki Państwowej.

Czy wszyscy już odpowiedzieli?

Nie. Jest jeszcze wśród nas wielu takich, którzy tego najpierwszego obowiązku swojego nie spełnili.

Jedni czynią to przez opieszałość, przez odkładanie z dnia na dzień już powziętego zamiaru, inni przez karygodną obojętność, lub przez mniemanie, że nie do nich się odwoływano, bo są bogatsi, zamożniejsi od nich.

I jedni i drudzy powinni zrozumieć, że ich sumienie polskie obciążone jest w tej chwili winą i że ciężar tej winy powinni zrzucić z siebie jak najprędzej. Uczynić to łatwo. Zapisy na Pożyczkę przyjmowane są w każdym banku i trzeba tylko jednego aktu woli, aby przed samym sobą i przed współobywatelami oczyścić się z zarzutu obojętności na sprawy Ojczyzny.

Zapiszcie więc w notatniku: **Jutro o godz. 10 rano — w banku** — i spełnijcie swój obowiązek. (1370)

Obrady Sejmu.

18. Posiedzenie z dnia 26-go marca b. r.

Sejm załatwił przedewszystkiem sprawę

ostemplowania koron i marek,

poczem przystąpiono do obrad nad ustawą

o zatargach pomiędzy pracodawcami a robotnikami rolnymi.

Z mowców socyalistycznych **tow. Ziemięcki** omawiał tę tak ważną ustawę i podniósł, że jej znaczenie przedewszystkiem na tem polega, iż Sejm nadaje sankcyę i uznaje istnienie Związków zawodowych robotników rolnych, co tak wściekle zwalczają obszarnicy.

Z kolei rozwinęła się bardzo szeroka, na wysokim poziomie stojąca dyskusya w sprawie

zawarcia Sojuszu z Ententą,

t. j. państwami, które pobiły Niemców, a więc Francyą, Anglią, Ameryką i Włochami.

Sprawa to niezmiernej wagi dla całego państwa, bo nas nareszcie stawia na równi z innemi mocarstwami!

W dyskusyi zabierało głos wielu mowców. Przedewszystkiem **arcybiskup Teodorowicz** wygłosił wielkie kazanie, które robiło tu w Sejmie zupełnie śmieszne wrażenie. Natchnionym głosem odpustowego kaznodziei lał przez godzinę na głowy nieszczęsnych słuchaczy powódź frazesów, w których treści zaiste nie wiele się znazło!

Nadzwyczajne wrażenie zrobiła mowa posła **tow. Daszyńskiego,** który skreślił powody, dla których socyaliści głosować będą za sojuszem!

Podajemy z tej wspaniałej mowy ważniejsze ustępy.

Mowa posła Daszyńskiego.

Koniec wojny światowej zaznacza się tworzeniem sojuszu pod znakiem trwałego pokoju. Nic dziwnego, że **Sejm polski zabiera się do zawarcia sojuszu, podyktowanego koniecznością życiową.** Stronnictwo mowcy będzie głosowało za rezolucyą komisyi. (Głośne brawa). Wojna pokazała nam, że dążeniem zarówno 70 milionów Niemców i tyluż Rosyan było zgotowanie nam niewoli, dlatego **przeciw tym dążnościom bez względu na sztandar, pod jakim ku nam idą** (brawo), **Polska musi szukać pomocy.** Rola Polski w dziejach jest przeciwieństwem idei pruskich i moskiewskich. Dlatego dla Polski **idea związku narodów jest bliską, a dla polskiego ludu pracującego drogą.** Sojusz dzisiejszy dla mowcy jest przygotowaniem do przyszłego związku narodów i socyaliści musieliby solennie zaprotestować przeciwko temu, jeżeliby chciano przypuszczać, że my za pieniądze francuskie czy amerykańskie chcemy podbijać jakiekolwiek ziemie okoliczne. **Związek narodów musi być oparty na niepodległości narodów zjednoczonych, na ich międzynarodowej solidarności.** Wyłączenie jakiegokolwiek narodu mieściłoby w sobie niebezpieczeństwo nowej wojny.

Mowca sądzi, że pod wielu względami Liga może przypominać Święte Przymierze z r. 1815, które przez wiek cały trzymało Europę w swej władzy. Czujemy instynktowny odruch socyalistów włoskich, francuskich i angielskich przeciw temu świętemu przymierzu, które tam jakoby się tworzy w sto lat po kongresie wiedeńskim. Ale za lat 10 czy 15 i my porwani zostaniemy w wir, jakiego przykładu dzieje ludzkości dotychczas nie znały i **biada nam, jeżeli do lat 10, 15 nie zorganizujemy się jako państwo, które będzie miało co dać do roboty swoim robotnikom i swoim synom chłopom** (brawo na prawicy i centrum), albowiem wówczas pójdziemy, jako żer na wszystkie kontynenty, tak jak byliśmy tym żerem w Westfalii, w Belgii i w Anglii (Słusznie, słusznie, na całej sali). **Jesteśmy wszędzie tam, gdzie najpodlej, najgorzej płacono za czynności powierzane robotnikom polskim,** wszędzie tam, gdzie tworzyły się getta wojenne (brawo, brawo), gdzie zaczyna się błoto, a gdzie kończyły się chodniki i latarnie i biada nam, **jeśli my nasze produkty na zewnątrz będziemy wysyłali jedynie w postaci mięśni, nerwów i kości naszego chłopa** (Słusznie, brawo), jeśli wymiana towarów będzie się odbywała żywym, białym towarem polskim z naszej strony, i oto racya głęboka, dla której nie wolno nam czasu tracić. Nie lękam się tego wiru strasznego, który ogarnia ziemię pod wpływem zużytkowania tych setek miliardów, stanowiących zyski każdego kapitalizmu, jeżeli potrafimy się utrzymać i ukształtować naszą gospodarkę wewnętrzną.

Jeżeli mówię o politycznym sojuszu, to przecież mówię o granicach. Wykreślenie tych granic od zachodu stało się niemal faktem dokonanym. Przyjmiemy te granice z wszelkiemi poprawkami, które reprezentanci zaboru pruskiego nam wskazują. W tych granicach musi być Śląsk, brzeg morski i Gdańsk. Mowca opowiada potem o uświadomieniu mas robotniczych w Cieszynie. Co do granic wschodnich, to nikt ich przesądzać nie może, ale **wyrzekamy się wszelkiej zaborczości,** a jeżeli tak jest, to **wyklucza** to dla nas wszelkie specyalne misye, **wszelkie interweniowanie dla robienia porządku w Rosyi.** Mowca żąda takiej konwencyi wojskowej, któraby nam umożliwiła utworzenie jednego jedynego wojska polskiego (brawa w całej Izbie).

Mowca z sympatyą wita to, co mówił Grabski o potrzebie zapomnienia różnych dróg, któremi stronnictwa dążyły do jednego celu. Ale dlatego też nie przenośmy komitetu narodowego paryskiego w niewłaściwej i niemożliwej roli w obecne czasy, kiedy rządzi już Sejm polski. Jest to niedopuszczalnem, żeby komitet ten korzystał z subwencyi obcych. Ten, kto daje pieniądze, jest swobodniejszym, niż ten, kto bierze. — Mowca stawia następującą rezolucyę:

Sejm wzywa rząd, by niezwłocznie zamianował przedstawicieli Polski na kongres pokojowy oraz w państwach zaprzyjaźnionych i neutralnych.

Oświadcza, że jednomyślność co do sojuszu z koalicyą, objawiająca się w Sejmie bez względu na różnicę zapatrywań społecznych, należy zapisać na plus narodu (Brawa i oklaski w całej Izbie).

19. Posiedzenie z dnia 27-go marca b. r.

Posiedzenie to wypełniło dalszy ciąg dyskusyi w sprawie zawarcia sojuszu z Ententą. Z mowców socyalistycznych przemawiał tow. Dr. **Perl,** którego świetna mowa była niejako uzupełnieniem i uwypukleniem niektórych punktów przemówienia tow. posła Daszyńskiego.

Po referacie sprawozdawcy przystąpiono do głosowania. **Zawarcie sojuszu z Ententą Sejm uchwalił jednogłośnie!**

Z porządku dziennego Sejm radził następnie nad wnioskiem nagłym posła tow. **Czapińskiego**

o przyjście bezzwłocznie powiatowi wadowickiemu i żywieckiemu z pomocą aprowizacyjną.

Tow. Czapiński uskarża się na orgie nadużyć administracyjnych, na to, że rekwizycya omija obszarników (na 83 gminy dotknęła tylko 5 obszarników). Przytaczając fakty nędzy i nadużyć mówca ostrzega, że może przyjść do strasznego wybuchu, ponieważ lud nie widzi ani ratunku, ani drogi legalnej do zapobieżenia złemu. Mówca między innemi oświadcza, że prasa N. D. szaleje przeciwko Naczelnikowi Państwa, a kiedy prasa P. P. S. zwraca na to uwagę, to ją konfiskują. Mówca przytacza szereg faktów bezprawia — tu marszałek **dwukrotnie** zwraca mu uwagę, **że odbiega od tematu.**

Po przemówieniu posła Putka **wniosek u**chwalono.

20. Posiedzenie z dnia 28-go marca b. r.

Na porządku dziennym II. czytanie **ustawy** upoważniającej p. ministra skarbu do

zaciągnięcia 5-cio miliardowej pożyczki zagranicznej.

Po referacie posła Radzikowskiego **przemawiał tow. poseł Diamand,** który w **rzeczowej** mowie domaga się stanowczo **przedłożenia** budżetu oraz zastrzeżenia dla Sejmu **wydatkowania** tą olbrzymią sumą, którą **mamy uchwalić.** „Nie zgodzimy się na taką **gospodarkę,** aby kilku mężów najczcigodniejszych **i najzdolniejszych** mogło rozporządzać **funduszami** skarbu według ich osobistego widzenia, **choćby** byli najmądrzejszemi osobami".

Po przemówieniu posła Stapińskiego **Izba jednomyślnie** uchwaliła zaciągnięcie **tej pożyczki.**

Następnie uchwalono po przemówieniu **tow.** posła Malinowskiego ustawę o zatargach **między** obszarnikami a robotnikami rolnymi. **Sprawie** tej poświęcimy osobny artykuł.

21. Posiedzenie z dnia 29-go marca b. r.

Uchwalono jednogłośnie wniosek o

odbudowę spalonego przez Niemców miasta Kalisza

poczem przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem o

pomoc dla Uniwersytetu w Krakowie.

Przy tej sposobności wywiązała się **bardzo** obszerna i ciekawa dyskusya z powodu **przemówienia posła tow. Czapińskiego.** Rozwinął on plan wedle którego Uniwersytety **polskie** powinny być zdemokratyzowane, przyczem dostały się potężne cięgi klerykałom jako **tłumicielom** wolnej prawdziwej nauki!

Odpowiadał mu **„piastowiec" (!) ks. Dr. Kotula,** którego hecowskie zachwalanie **kleru jako** ostoi oświaty wywołało na lewicy **szczerą wesołość** oraz ciętą, druzgocącą odpowiedź **tow. Czapińskiego.** Ksiądz Kotula — **piastowiec — występuje przeciwko zdemokratyzowaniu nauki, a więc dopuszczenia doń najszerszych warstw ludowych,** to też nowy kwiatek, który „piastowcom" wcale chluby i zaszczytu nie przynosi!

Zarządzono głosowanie, poczem **wniosek w sprawach dotyczących potrzeb uniwersytetu Jagiellońskiego został jednogłośnie przyjęty.**

Następnym punktem porządku dziennego była

odpowiedź ministra robót publicznych Pruchnika na interpelacyę posła Klemensiewicza w sprawie uruchomienia robót publicznych.

Rozpoczął długie przemówienie **minister Pruchnik,** stwierdzając, że sytuacya po wyjściu okupantów była bardzo ciężką i nieodpowiednią dla natychmiastowego podjęcia robót publicznych, przedewszystkiem z braku pieniędzy i materyałów. Jednakże ministeryum zarządziło już przygotowania do podjęcia robót publicznych na najbliższą przyszłość. Między innemi wkrótce podjęte być mają roboty melioracyjne, budowa kanałów, uruchomienie żeglugi, koleje i t. d. Dalszą kategoryą robót planowanych przez ministerstwo są drogi bite. Królestwo ma 10.000 kilometrów dróg bitych, podczas gdy w Galicyi jest 17.000, a w Poznańskiem 35.000. Akcyę około pomnożenia sieci dróg bitych prowadzi ministerstwo w ten sposób, że wezwało sejmiki do przedkładania propozycyi co do dróg najpilniejszych w odnośnych powiatach. Sejmiki istotnie występują w tej mierze z wielką inicyatywą i dotychczas zgłoszono już dróg na długość 3.000 klm.

Przy tej sposobności zauważa mówca, że całą pieczę około dróg trzeba będzie przerzucić na czynniki autonomiczne tak, jak jest we wszystkich innych krajach. — Zniesione zatem będą drogi rządowe i krajowe.

Minister przyznaje, iż panuje jeszcze chaos w tej dziedzinie, ale i ten będzie wkrótce usunięty. Wobec ubóstwa skarbu należałoby ciężar robót publicznych przenieść przynajmniej częściowo na instytucye samorządowe.

Na wniosek **posła Klemensiewicza Sejm uchwalił otworzyć dyskusyę nad tą odpowiedzią ministra,** lecz zgodził się na propozycyę **Marszałka,** by tę dyskusyę złączyć z dyskusyą nad odpowiedzią ministra Ochrony Pracy i Opieki Społecznej na interpelacyę **posła tow. Szczerkowskiego** w sprawie zapomóg dla **bezrobotnych,** ponieważ obie sprawy dotyczą **tego samego** mniej więcej tematu.

Zapomogi dla bezrobotnych.

Min. Iwanowski odpowiadając na interpelacyę posła Szczerkowskiego wskazał na to, że rząd po usunięciu się okupantów stanął w obliczu problematu zaopatrzenia bezrobotnych, który u nas przedstawiał się gorzej, niż we wszystkich państwach europejskich, a także w Ameryce północnej. Sprawa ta zaostrzyła się już z końcem listopada i już ówczesny gabinet Moraczewskiego powziął plan zorganizowania pomocy dla bezrobotnych, ale tymczasem potrzeba było załatwiać codziennie potrzeby tych ludzi. Z początku wyasygnowano 20 milionów marek na zapomogi, bo przypuszczano, że liczba bezrobotnych nie będzie zbytnio wzrastać i w preliminarzu na rok obecny umieszczono kwotę 100 milionów na tą pomoc. Ale przewidywania się nie sprawdziły. Gdy z początku miało się do czynienia ze 150 tysiącami bezrobotnych, co wraz z rodzinami wynosiło około pół miliona głów, dzisiaj do 25 marca zarejestrowano 297 tysięcy bezrobotnych żywicieli rodzin, co wraz z rodzinami wynosiło 830 tysięcy osób. Nie spełniły się dawniejsze nadzieje, że wkrótce uda się uruchomić przemysł i że warunki gospodarcze kraju przyjdą do pewnej normy. Co do przemysłu hutniczego, to jak wiadomo wskutek inwazyi czeskiej brak mu niezbędnego koksu karwińskiego, zaś pertraktacye z zagranicą, co do sprowadzania surowców **nie poszły tak łatwo**, jak się spodziewano. Z powodu tego nawału bezrobotnych otrzymało zapomogi od skarbu za pośrednictwem ministrstwa pracy 240.000 rodzin, t. j. 626.000 osób.

Dopóki konjuktury wojenne i polityczne nie przyniosą nam zmian, musimy sobie radzić z bezrobotnymi tak jak dotychczas. Pod tym względem ministerstwo ochrony pracy pozostaje w ciągłym kontakcie z ministerstwem robót publicznych, dając pracę komu można i już w przyszłym tygodniu będziemy mogli zatrudnić kilka tysięcy robotników i zmniejszyć fale bezrobotnych.

Izba uchwala otwarcie dyskusyi nad wnioskami pos. Szczerkowskiego i Klemensiewicza, przy ograniczeniu czasu przemówienia do 10 minut. W dyskusyi pierwszy przemawiał tow. Klemensiewicz, którego mowę podajemy na pierwszej stronie.

Pos. tow. Szczerkowski krytykuje ograniczenie czasu i widzi w tem to, że Sejm stara się tę sprawę zbagatelizować (wrzawa na prawicy: nieprawda, nieprawda). Mowca krytykuje postanowienie zmniejszenia normy dla bezrobotnych. 7 marek było mało, a teraz zniżono do 5 marek — a poza miastem do 4 marek. Robotnicy są wycieńczeni, stąd grasują epidemie.

Prawica: Niech pan Niemcom podziękuje za to. Oni to zrobili.

Mówca przypomina ile było zaległości, zanim te zaległości wypłacano, były rozruchy na tem tle, strzelania itp. Przed wojną zrobili wielkie majątki, a potem nie dbali, żeby zabezpieczyć robotnika przed głodem. Takie rzeczy będą się działy, dopóki będzie istniał ustrój kapitalistyczny.

Mówca stawia rezolucyę, żądającą, aby ministerstwo robót publicznych objęło natychmiast ziemię dawnego zaboru austryackiego w sferę swoich bezpośrednich agend, aby przystąpiło natychmiast do zlikwidowania dawnych kontraktów z przedsiębiorstwami robót publicznych, aby umożliwiło zorganizowanie przemysłu budowlanego, aby powołało państwową radę techniczną, a przedewszystkiem sekcyę dla spraw budynkowych.

Po przemówieniu posła **Waszkiewicza** odroczono posiedzenie do poniedziałku **dnia 31-go marca 1919 roku.**

22. Posiedzenie z dnia 31-go marca b. r.

Sejm zajmował się sprawą wyboru posła Pryłuckiego, który zaprotestowano z tego powodu, że Pryłucki urodził się w Rosyi i nie jest obywatelem państwa polskiego.

Sejm przyjął wniosek

przekazania sprawy wyboru Pryłuckiego sądowi najwyższemu.

Następnie odesłano do komisyi wnioski i rezolucye w sprawie **bezrobotnych.**

Wkońcu uchwalono wniosek pos. Dubanowicza, wzywający rząd do przeprowadzenia dochodzeń w sprawie **naruszenia nietykalności poselskiej oraz tajemnicy listowej i urzędowej,** celem surowego ukarania winnych.

Zakładajcie wszędzie
Rady robotniczo-chłopskie!

Socyalista prezydentem i wiceprezydentem miasta Łodzi.

We czwartek dnia 27 z. m. na pierwszem posiedzeniu nowej Rady m. Łodzi wybrano **prezydentem miasta Łodzi tow. Aleksego Rżewskiego były komisarz ludowy na m. Łódź (48 głosów na 64 głosujących), wiceprezydentami zaś towarzysza Izydora Fatersona** i p. Wojewódzkiego z narodowego związku robotniczego.

Przy wyborach na 8 ławników **P. P. S. odrazu zdobyła 3 miejsca; zostali obrani towarzysze: Kaffanke, Klimaszewski i Kopciński.** Prócz tego jednakową ilość głosów (30) otrzymali tow. Klotzman i były minister ochrony pracy w drugiej Radzie stanu p. Wolczyński (ze Zjednoczenia Narodowego). Wybór został rozstrzygnięty przez losowanie, dzięki któremu **czwartym ławnikiem został tow. Klotzman. Wreszcie tymczasowym przewodniczącym Rady miejskiej został towarzysz Remiszewski, były Komisarz ludowy na powiat łódzki.**

Organizujcie wieś!

Dla obrony przed wyzyskiem, dla walki o lepsze prawa, o sprawiedliwe rządy — musimy tak jak bracia nasi robotnicy w fabrykach i kopalniach — założyć na wsi organizacyę!

Przed wojną to się nie dało, bo księża i żandarmi prześladowali ludzi za każde zgromadzenie, a biedny chłop zastraszony aresztem za życia, a piekłem po śmierci — bał się socyalistów, a który się piekła nie bał, rozumiejąc, że Pan Bóg za prawdę nie wsadzi do piekła tak jak austryacki żandarm do aresztu — bał się jednak prześladowań przez plebanię, dwór, żandarmów, a także i głupich sąsiadów.

Bracia nasi przepędzeni brakiem ziemi ze wsi do fabryk i kopalń, przez ten czas nie spali. Razem dziesiątkami i setkami w fabrykach, czy kopalniach pracując, nie bali się żandarmów ani księży. Chociaż właściciele przedsiębiorstw, używali i używają najrozmaitszych sposobów, by jedność robotniczą rozbić, lud pracujący stworzył sobie tak silne organizacye, że już ich nic nie zmoże. Partya socyalistyczna dlatego jest tak silną, bo chłopi, co opuścili wieś i przyszli za chlebem, to właśnie są socyaliści! Czy chłop, który pozostał we wsi teraz, gdy powrócił z tarapaty wojennej nie potrafi tak samo stanąć w szeregach socyalistycznych?

Czy nas zastraszą aresztami, czy piekłem? Tożto my powrócili z piekła wojennego, i gdyby nasz proboszcz na pół godzinki był tam, gdy grały bateryе armat, karabiny maszynowe, świstały kuleczki i pękały granatki i szrapnelki, zapomniałby nie tylko o piekle, ale nawet o tem, jak nazywa się jego gospodyni i jej najstarszy synek!

Zorganizowawszy się na wsi w socyalistycznej organizacyi, podajemy rękę temu biedniejszemu bratu naszemu — robotnikowi i razem tak jak na wojnie w obliczu śmierci staliśmy, tak staniemy do walki o lepszą dolę dla naszych dzieci!

Krew chłopska — tego ze wsi i tego z miasta robotnika — krew czerwona lała się obficie na wojnie! Czerwony sztandar socyalizmu, to ta chłopska krew, którą leją kaci!

A kto wojen dla swoich dzieci nie chce, lecz pracy spokojnej i zapłaty za nią takiej, by nie biedowali jak my biedujemy, niechaj stara się zorganizować wieś w socyalistyczną organizacyę.

Każdy uświadomiony człowiek, niechaj wytłumaczy ludziom na wsi, jaką korzyść osiągniemy, gdy cały lud pracujący stanie pod czerwonym sztandarem socyalizmu! — Maciek Nieczuła.

Czy małorolni i bezrolni chłopi mają dostać grunta wielkiej i średniej własności w drodze kupna czy za darmo?

Jasnej z miarodajnej strony na powyższe pytanie odpowiedzi nie słyszeliśmy do tej chwili od początku obrad sejmowych, mimo, że ewentualne załatwienie lub zabagnienie tej tak ważnej dla chłopów i państwa kwestyi, mieszczącej się w przeprowadzeniu reformy rolnej przez Sejm, stało się niemożliwością.

Niemożliwością nawet dla przyjaznych stosunków do wszystkich innych ludowych państw, gdzie kwestyę rolną już uregulowano.

Bo w tworzącym się związku ludów wszystkich państw i narodów, ludy demokratycznych państw nie zgodzą się nigdy na pieczenie „ekstrawurstów“ na międzynarodowym rożnie dla naszych **narodowo obszarniczych reakcyonistów.**

Wobec tego chęć lub niechęć naszych miarodajnych czynników lub nawet chwilowo czemś innem w Sejmie zahypnotyzowanych posłów burżuazyjnych, np. nagłym rzekomo antybolszewickim wnioskiem ks. Lutosławskiego, nie winne odgrywać żadnej roli, a to z tej prostej przyczyny, że **interes państwowy leży w gładkiem i demokratycznym duchem przejętem przeprowadzeniu tej aktualnej sprawy.**

Dlatego też należy gruntownie zastanowić się nad odpowiedniem i rychłem rozwiązaniem tej piekącej sprawy.

Rozchodzi się tu o przeprowadzenie reformy agrarnej przez nabywanie przez małorolnych i bezrolnych chłopów w drodze kupna i spłacania ratami rozparcelowanych przez banki obszarniczych i księżych gruntów z jednej — a naodwrót do udzielania tym chłopom odnośnych gruntów **za darmo** z drugiej strony.

Za rozwiązaniem tej kwestyi według pierw cytowanej modły, są wszystkie w sejmie stronnictwa prawicowe, a natomiast za rozwiązaniem takowej według drugiej modły, są dotychczas jedynie tylko stronnictwa skrajnie lewicowe.

Znaczna część chłopskich posłów zajmuje w tej kwestyi nie zdecydowane jeszcze stanowisko.

Dlatego jest bardzo obecnie na czasie przypomnieć miarodajnym czynnikom, wszystkim pp. chłopskim posłom i szerokiemu ogółowi, że w ostatnim przedwojennem 50-cio leciu w Małopolsce, tj. w Galicyi — **2000 obszarników,** w których gronie w ostatnich czasach znajdowało i znajduje się przeszło **500 bogatych żydów — otrzymało z kieszeni ludu około 200 milionów koron p. f. różnych „premii“ wódczanych; dalej 128 milionów koron za prawo propinacyi; dalej 160 milionów koron czystego zysku z dzierżawy propinacyi,** a w końcu **300 milionów koron jako odszkodowanie za zniesienie pańszczyzny,** zapłaconych przez chłopów p. f. podatku indemnizacyjnego w formie 30-to procentowego dodatku do podatków.

Dalej, że tych kilka biskupstw w Galicyi posiada razem **108 tysięcy morgów ziemi,** z czego wynika, że **biskupstwa i klasztory w kraju pobierały do wybuchu wojny 170 tysięcy koron premii wódczanych rocznie!**

Dalej, że mimo tej całej wyciśniętej z kieszeni ludu, na rzecz szlacheckich i nieszlacheckich, księżych i żydowskich obszarników, kupy pieniędzy, tudzież mimo wszelakich udzielanych tym obszarnikom w ciągu wojny subwencyi i ulg, wszystko to miało tylko ten skutek, że pp. zachodnio-galicyjscy obszarnicy są podobno znów zadłużeni kwotą około **100 milionów koron, a większa część ich posiadłości ziemskich leży nieuprawiona odłogiem.**

A natomiast nasi emigrujący za zarobkiem do Ameryki małorolni i bezrolni chłopi uciułali sobie w czasie obecnej wojny — według twierdzeń znawców tej sprawy — około **trzech miliardów koron,** które wskutek wstrzymania ruchu pocztowego z Ameryką, leżą w zagranicznych bankach.

Oto przeciwstawienie wartości dla społeczeństwa i państwa obszarników a naszych chłopów.

W końcu jeszcze inną kwestyę należy wspomnieć, a mianowicie:

„sprawę wywłaszczonych w ciągu lat chłopów i ich dzieci z swych posiadłości gruntowych przez nieuregulowane w kraju rzeki“.

Np. na prawym brzegu Wisłoki, między Dębicą a Pustkowem w powiecie ropczyckim, żyje cały szereg małorolnych włościan, którym wspomniana rzeka, przed uregulowaniem koryta tejże, zabrała znaczne części ich pierwotnych posiadłości gruntowych, które wskutek tego — bez sekwestracyi i licytacyi — zmieniły swych właścicieli, względnie posiadaczy.

Tą drogą zostały wywłaszczone w Kancerzu ad Dębica rodziny Nowaków, Jamrogów, Dybowskich i t. d. z około 100 morgów ornego pola z ich ojcowizn — na rzecz obszaru dworskiego w Żyrakowie; dalej, rodziny Sinków i innych chłopów w Pustkowie obok Dąbia także ze znacznej ilości morgów gruntu — na rzecz obszaru dworskiego w Bobrowy; dalej, dziś zupełnie bezrolnych wnuków po ś. p. Wojciechu i Macieju Krupach w Kawęczynie dębickim z ich byłej ojcowizny, która obejmowała przeszło 40 morgów gruntu — na rzecz obszaru gruntów plebańskich w Straszęcinie.

POLSKA POŻYCZKA PAŃSTWOWA

(PO POTRĄCENIU PROCENTÓW)

KOSZTUJE W ASYGNATACH MARKOWYCH, KORONOWYCH I RUBLOWYCH:

	dla odcinków za 100	dla odcinków za 500	dla odcinków za 1000	dla odcinków za 5000	dla odcinków za 10000
	Suma netto	Suma netto	Suma netto	Suma netto	Suma netto
w kwietniu d. 6	97·15	485·76	971·53	4857·64	9715·28
„ „ 7	97·17	485·83	971·67	4858·33	9716·67
„ „ 8	97·18	485·90	971·81	4859·03	9718·06
„ „ 9	97·20	485·97	971·95	4859·72	9719·45
„ „ 10	97·21	486·00	972·08	4860·42	9720·83
„ „ 11	97·22	486·11	972·22	4861·11	9722·22
„ „ 12	97·24	486·18	972·36	4861·81	9723·61

Oto kilka faktów, odnoszących się tylko do kilkunastokilometrowej przestrzeni wzdłuż Wisłoki w Ropczyckiem. A takich przez nieuregulowane rzeki ze swych gruntów częściowo lub całkiem wywłaszczonych chłopów mamy w kraju całą masę.

Gdyby więc przeprowadzono reformę agrarną według pierw cytowanej modły, to wyżwzmiankowani — z winy opieszałości byłych zaborczych rządów — wywłaszczeni przez nieuregulowane rzeki ze swych gruntów chłopi, chcący uzyskać z powrotem posiadanie swych tylko ojcowizn, musieliby takowe od obecnych tychże posiadaczy kupić i zadłużyć się w tym celu w bankach. Jasnem jest, że to nie byłoby żadną sprawiedliwą, a tem mniej demokratyczną reformą agrarną. Jeżeli miarodajne czynniki, t. j. rząd i Sejm, a w szczególności pp. chłopscy posłowie i opinia publiczna, uprzytomnią wszystkie wyżcytowane fakta, to liczyć można na przeprowadzenie reformy agrarnej w duchu demokratycznym, t. j. na **udzielenie małorolnym i bezrolnym chłopom obszarniczych lub księżych gruntów — za darmo.**

Pustynia, w marcu 1919. Maryan Szydlik.

Węglowe Zagłębie Chrzanowskie.

TENCZYNEK. W dniu 19 marca odbyło się zgromadzenie na cześć Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Tow. **Wróblewski** wygłosił płomienną mowę, i określił trudy i życie podziemne Naczelnika Republiki Polskiej. Po wyczerpującej mowie uchwalono następującą rezolucyę:

Robotnicy z Tenczynka i wsi okolicznych zebrani w dniu Imienin Naczelnika Republiki Polskiej z głębi gorących a wiernych proletaryackich serc wyrażają cześć i uwielbienie dla Wielkiego Obrońcy wolności i praw ludu! W pracy jego wzniosłej wszyscy robotnicy zorganizowani pod czerwonym sztandarem ślubują popierać Wielkiego Pracownika, by pod jego duchowym przewodem utrwalić przyszłość na świętych zasadach: Wolność dla wszystkich i zrównanie wszystkich w prawach i obowiązkach. Ochotę szczerą do współpracy w dziele odbudowy Polskiej Republiki Ludowej jako dar w dzisiejszym dniu uroczystym składa Naczelnikowi Polski robotnik!

Po uchwaleniu rezolucyi jeszcze zabierano głosy ze strony wyższych urzędników i księdza proboszcza i wzywano do wspólnej pracy nad odbudową Polski. Czy też tak będzie? Nakoniec przewodniczący podziękował wszystkim zebranym i wzniósł okrzyk: Niech żyje Naczelnik Republiki Polskiej Józef Piłsudski!

W KARNIOWICACH dnia 23 marca odbyło się zgromadzenie publiczne z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawy Sejmowe; 2) Rady Robotniczo-Chłopskie a organizacya polityczna; 3) Różne. Referował tow. **Molęda Kaz.** przy licznym udziale słuchaczy, poczem uchwalono wotum zaufania posłom Polskiej Partyi Socyalistycznej, a przy końcu zgromadzenia, obecni uchwalili założyć demokratyczną Radę Robotniczo Chłopską.

W TRZEBINI, dnia 22 marca odbyło się zgromadzenie Kamieniarzy w wapienniku **Dra Niemczewskiego i Spki.** Referował tow. **Molęda Kaz.** w sprawie założenia organizacyi Grupy Kamieniarzy. Po referacie tow. Molędy, robotnicy przystąpili jak jeden mąż do organizacyi, i wybrali Zarząd Związku do którego weszli: jako przewodniczący **Ćwikła Ignacy,** zastępca przew. **Nowak St.,** kasyer **Barański Józef,** sekretarz **Nowotarski Szczepan,** do komisyi kontrolującej **Malczyk Feliks i Jamrozik Julian.**

Podczas zgromadzenia przybył na salę maszynista tutejszego wapiennika **Borowski,** który chciał rozbić zgromadzenie, a to z powodu, że w tym baraku gotowały się ziemniaki dla wieprzów dyrektora. Wówczas tow. Molęda zwrócił uwagę p. Borowskiemu, że robotnicy żądają mąki dla spożycia a niepotrzebują jego ziemniaków i radził mu, aby lepiej zajął się pracą, a nie rozbijaniem organizacyi robotniczych. **Czerwony robotnik.**

POSIEDZENIE RADY GMINNEJ W JELENIU odbyło się 27 marca z udziałem nowo wybranych sześciu radnych socyalistycznych. Ten dopływ świeżych sił odrazu się dał poznać na posiedzeniu, uchwalono bowiem rezolucyę, wzywającą posłów o rychłe załatwienie w Sejmie pięcioprzymiotnikowej reformy wyborczej do Rad gminnych — co dawniej niebyłoby przecież nigdy nawet dyskutowane. Ale i tak ujawniły się stare nawyczki dawnych radnych, którzy mając masło na głowie, niechcą wychodzić na słońce — nie udało się bowiem znaleźć większości dla wniosku tow. **Purata,** aby protokoły posiedzeń gminnych wraz z uchwalonymi i przedłożonymi wnioskami ogłaszać publicznie. Tego już zawiele było dla przyzwyczajonych do kreciej roboty radnych. Uchwalono też prosić Sejm o wyznaczenie dla Jelenia subwencyi na założenie cegielni gminnej w celach odbudowy gminy, oraz na melioracyę pastwiska, które obecnie jest kompletnym nieużytkiem. Wreszcie załatwiono niektóre bieżące sprawy gminne.

MYŚLACHOWICE. Odbyło się tutaj wielkie zgromadzenie ludowe, na którem przemawiał poseł tow. **Rejdych** i tow. **Wróblewski.** Pierwszy omówił sprawy sejmowe, jak również wniosek ks. Lutosławskiego, który zamiast pracy i chleba dla bezrobotnych, domaga się szubienic, kryminałów i aresztowań robotników, którzy walczą o lepsze warunki. Wszyscy zebrani z oburzeniem napiętnowali stanowisko ks. Lutosławskiego. Omawiane też były zajścia w Zagłębiu Dąbrowskiem, oraz zakusy szlachty w Sejmie przeciw klasie pracującej. Domagano się rychłego wywłaszczenia wielkiej własności ziemskiej i uregulowania sprawy reformy agrarnej. Przebieg zgromadzenia wykazał jasno, że jedynie posłowie socyalistyczni prawdziwie bronią chłopa i robotnika, i że wyzwolenie Ludu pracującego jest tylko pod Czerwonym Sztandarem.

LIBIĄŻ MAŁY. Odbyło się tu dnia 26 marca posiedzenie Rady gminnej z udziałem radnych IV koła. Uchwalono kilka spraw bieżących gminnych oraz rezolucyę, wzywającą Rząd do rychłego przeprowadzenia reformy agrarnej, kościelnej, wyborczej do rad gminnych, reformy szkolnej oraz co wydatnej pomocy aprowizacyjnej dla Zagłębia. Wyrażono też przekonanie, że zamiast wydawać pieniądze na wsparcie dla bezrobotnych, należy te kwoty obrócić na roboty publiczne, a więc reperacye dróg, czyszczenie studzien i inne roboty gminne.

Pow. Wieliczka.

CHŁOPI SIĘ ORGANIZUJĄ. Chłopsko-robotnicze stowarzyszenia spożywcze w powiecie wielickim zaniepokoiły w najwyższym stopniu tutejszych szachraj i to nie tyle żydów co chrześcian, i tak:

W Szczygłowej, Małej wsi i innych miejscowościach chłopi ludowcowi dowiedziawszy się, że Chłopsko-robotnicze stowarzyszenia spożywcze bronią interesów małorolnych i bezrolnych robotników i że bogaci kmiecie nie mogą liczyć na to, aby na równi z bezrolnymi korzystać mogli z różnych przydziałów, chcąc jednak na równi z biedakami pobierać mąkę, tłuszcze, ziemniaki i t. p. spisują kilku swoich kumotrów we wsi i przedstawiają się, że oni są konsumem chłopsko-robotniczym. W tej robocie popiera ich ks. **Karabuła.**

Ks. Karabuła dostawał pozwolenia na przywóz zapałek i innych artykułów do Wieliczki, co się z tem jednak stało tego nie wiemy, więc gdzież są te towary, księżulku?

Jest tutaj w Wieliczce znany z wielu ujemnych stron przyjaciel Matusińskiego nauczyciel ludowy **Wierzbicki.** Ten Wierzbicki zamiast uczyć w szkole to prowadzi sklep szkolny. Zbierał pieniądze na legiony, ale gdy trzeba było udzielić naprawdę pomocy legioniście, to pieniędzy nie dał.

Oprócz tego został dyrektorem składnicy Kółek rolniczych i jako taki jest gburowaty i bez wychowania. I oto dla takich nauczycieli daje gmina zapomogę, on bierze a naszych dzieci nie ma kto uczyć, bo on smalcem handluje.

W wolnych zaś chwilach przesiaduje u arcykatolika **Leitnera** i tam wymyśla na chłopów i robotników za to, że tworzą stowarzyszenia chłopsko-robotnicze.

Mamy już za sobą jednak kawał roboty odwalonej i jest nas już blisko ćwierć powiatu, a dziś to jest w niedzielę zakładamy Powiatowy Związek Chłopsko-robotniczych stowarzyszeń spożywczych.

Egzekutor podatkowy z Wieliczki, który był w zeszłym tygodniu w Sieprawiu, wygłosił do ludności zebranej na targu mowę, w której przestrzegał ludność, aby nie przystawała do chłopsko-robotniczych stowarzyszeń spożywczych i nie dawała na to udziałów, bo socyaliści chcą te pieniądze zebrać od chłopów i dać na pożyczkę państwową.

Rezultat był jednak wręcz przeciwny, a nie taki jakiego sobie życzył egzekutor i ci którzy go z tą mową do ludzi posłali, bo oto po tej mowie zaraz zapisało się 300 członków do stowarzyszenia, którzy wraz z rodzinami stanowią poważny zastęp ludzi, bo około 2000 dusz, dla których w przyszłym miesiącu pobierze cukier naftę, spirytus do picia i t. p. już nie jakiś przyjaciel egzekutora podatkowego, ale człowiek który jest chłopem i robotnikiem.

Chłopsko robotnicze stowarzyszenia spożywcze, o ile się zgłaszają i pilnują sprawy, otrzymują w starostwie przydział wszelkich towarów racyonowanych.

Jest w **Bogucicach** biedny obłąkany, niejaki **Zegartowski**, którego z powodu pomieszania zmysłów usunięto z kolei. Tego to biedaka używa wójt z Bogucic przeciw chłopsko-robotniczemu stow. w Bogucicach, bo wójt **Pituła** przyzwyczaił się pobierać sam dla całej gminy naftę, cukier i t. p. Oczywiście Zegartowski choć niby niespełna rozumu, ale chciałby coś przy wójcie liznąć, a tu jak na złość chłopsko-robotnicze stow. spoż., więc gniew i to niejeden gniew.

Gniewają się na nas wszyscy, Bardlowi przyjaciele, Leitner i Grodecki, Karabuła i Maciejczyk, Wierzbicki i egzekutor podatkowy, Per z Malcem, Matusiński z Klinghoferem, Mehl, Dominitz, Wierciakowa, no i Kraus rzeźnik który przed mającem nastąpić podniesieniem ceny mięsa w mieście schował dwie sztuki bydła u Pechnika w Lednicy niemieckiej. Tyle razem gniewów, gdy się złączy, to będzie jeden wielki gniew, który, aby zadowolić, trzeba być poniżej krzyży bardzo szeroko rozwiniętym.

JAK BUDUJĄ POLSKĘ CHŁOPI I ROBOTNICY? W dniu 30 marca b. r. w lokalu Rady robotniczej w Wieliczce założyli chłopi i robotnicy Powiatowy Związek Chłopsko-robotniczych stowarzyszeń spożywczych i wybrali organa kierujące. Odpis spisanego protokołu dołączony tutaj prosimy przedrukować w Prawie Ludu.

Prosimy Szanownych Towarzyszy z zarządów, aby nie pozwalali na to by im różni szachraje zabierali ze starostwa czy to cukier, czy smalec, czy naftę, czy też inne artykuły. Spraw tych trzeba pilnować i z wykazem członków odwiedzać starostwo, gdzie pan komisarz Żuławski każdego życzliwie przyjmie, wysłucha i przydziału nie odmówi. Pieczątki proszę nosić przy sobie, abyście się mogli wykazać, że macie prawo o towar się upominać bo należycie do zarządu.

Proszę was również Szanowni Towarzysze jak najczęściej komunikować się z dyrekcyą stowarzyszenia, byśmy mogli was o tem co zaszło zawiadomić.

W Prawie Ludu będziemy ogłaszali ruch towarów tych, które są spodziewane i tych które już są u nas na składzie.

Obecnie zawiadamiamy, że na cały szereg starań mamy przyrzeczoną większą ilość marmelady. Co do ziemniaków z Poznańskiego, to jest to prawie że kaczka, bo tych nie przydzielają. Cykorya z Polski i ocet z Krakowa są już awizowane i wkrótce nade dą.

Podanie o przydział spirytusu dla tych stowarzyszeń, które jeszcze spirytusu nie otrzymały w tych dniach odejdzie.

Co do mąki białej, to inne starostwa uzyskały białą mąkę na cały powiat, tylko starostwo wielickie oddało cały przydział białej mąki gminie wielickiej i do gminy wielickiej przydzielone zostały Bogucice, Rożnowa, Siercza i Klasne. Towarzysze z zarządów z Bogucic, Rożnowej, Sierczy i Klasna, mają zrobić spisy członków, którzy nie mają więcej jak dwa morgi pola, oddać te spisy burmistrzowi i domagać się przydziału mąki. Także mają zrobić stowarzyszenia nasze „Wieliczka młyn solny i Wieliczka miasto". B. C.

Odpis protokołu spisanego w dniu 30 marca 1919 z powodu założenia Powiatowego Związku Chłopsko-robotniczych stowarzyszeń spożywczych w Wieliczce.

PROTOKÓŁ

ze Zgromadzenia Członków założycieli Powiatowego Związku Chłopsko-robotniczych Stowarzyszeń spożywczych w Wieliczce odbytego dnia 30 marca 1919 w Wieliczce.

P. Bronisław Czapor zawiadamia zebranych, że celem Zgromadzenia jest założenie Powiatowego Związku Chłopsko-robotniczych Stowarzyszeń spożywczych w Wieliczce i wzywa do wybrania przewodniczącego zebrania i sekretarza.

Wybrano jednomyślnie przewodniczącym pana Mistata Józefa, zaś sekretarzem pana Łazarza Józefa. Pan Mistat Józef obejmuje przewodnictwo i przedkłada projekt statutu Powiatowego Związku Chłopsko-robotniczych Stowarzyszeń spożywczych który dosłownie odczytano.

Zgromadzeni uchwalają jednogłośnie, że zawiązują na podstawie ustawy z dnia 9 kwietnia 1873 Dz. u. p. Nr. 70 Powiatowy Związek Chłopsko-robotniczych Stowarzyszeń spożywczych, stow. zar. z o. p. w Wieliczce na warunkach tegoż statutu, do Stowarzyszenia tegoż przystępują i w dowód tegoż statut ten podpisują.

Następnie na wniosek p. Bronisława Czapora wybierają zebrani jednomyślnie na członków Dyrekcyi: 1. Bronisława Czapora i Antoniego Bajocka. Na członków wydziału wykonawczego 1. Mistata Józefa, 2. Bobrowskiego Mieczysława, 3. Woronia Jana. Na członków rady nadzorczej 1. Czeplę Jana, 2. Michalika Józefa, 3. Grochala Franciszka, 4. Ziarkę Franciszka, 5. Lidwina Henryka, 6. Łazarza Józefa. Na członków komisyi rewizyjnej 1. Cholewę Józefa, 2. Kosteckiego Piotra, 3. Iskrę Piotra, 4. Woronia Wojciecha, 5. Ciastonia Wojciecha.

Wybrani członkowie Dyrekcyi, Wydziału Wykonawczego, Rady Nadzorczej i Komisyi rewizyjnej wybór przyjmują. Zgromadzeni upoważniają Dyrekcyę do zaprotokołowania firmy w sądzie handlowym.

Za Chłopsko-robotnicze stow. spożywcze: 1. W Lednicy górnej Ziarko Franciszek, 2. W Podstolicach Józef Łazarz, 3. W Brzegach Malec Stanisław, 4. Wieliczka miasto Czepla Jan, 5. Bugaj Franciszek Sosin, 6. Rzeszotary Stryszowski Józef, 7. Janowice Grochal Franciszek, 8. Krzyszkowice Sikora Józef, 9. Wieliczka młyn Kaczmarczyk Michał, 10. Siercza Major Wincenty, 11. Rożnowa Michalski Wincenty, 12. Bogucice Kaszowski, 13. Sygneczów Michalik Józef, 14. Łyczanka Dudek Michał, 15. Zabawa Kostecki Piotr, 16. Raciborsko W. Firlit, 17. Chorągwica Rozwadowski Franciszek, 18. Ochmanów Szeląg Jan.

Mistat Józef mp. przew. zebrania. Łazarz Józef mp. sekretarz.

NA RYNKU W WIELICZCE w niedzietę 30 marca uchwalono: Zjednoczeni w polskiej partyi socyalistycznej chłopi i robotnicy — gotowi do wszelkich ofiar dla Ojczyzny — ponosząc te ofiary, musimy mieć odpowiednio do naszej siły liczebnej w społeczeństwie wpływ na rządy w Polsce.

Do osiągnięcia tego celu musimy mieć wolność uświadamiania się i organizowania — więc zupełną wolność zgromadzeń, stowarzyszeń i pracy.

Nie ścierpimy by pod jakimkolwiek pozorem uniemożliwiano nam wykonywanie najważniejszych praw obywatelskich.

Protestując przeciw księżo-żandarmskim zakusom wskrzeszenia prześladowań ruchu ludowego z czasów rządów zaborczych — piętnujemy tych, którzy aresztami i konfiskatami pism socyalistycznych chcą doprowadzić lud pracujący do beznadziejnej rozpaczy, jako zdrajców demokracyi i Polski.

URZĘDOWY POŚPIECH W SPRAWIE ROBOTNIKA USZKODZONEGO NIESZCZĘŚLIWYM WYPADKIEM PRZY PRACY. Do osławionego starostwa w Wieliczce wysłał zakład ubezpieczenia od wypadków 8 maja 1918 następujące pismo: „Upraszamy o rychłe załatwienie tut. pisma z dnia 29 listopada 1917 r. w sprawie wypadku Jędrzeja Maciejasza, która zalega w Starostwie już prawie dwa lata, albowiem uszkodzony urguje ustawicznie i robi nam wymówki, że sprawa ciągnie się tak długo".

Otóż dowiedzcie się czytelnicy i wy panowie z domu upiększonego wianuszkiem przy rynku w Wieliczce, **że sprawa ta dotąd nie załatwiona!**

Niektórzy panowie gniewają się za określenie ich godności: c. k. dranie — a przecież to takie właściwe określenie!

ŁAZANY. CHRZEST SOCYALISTYCZNY. W swoim czasie, gdy jeszcze za dawnej Austryi odbywały się wybory do parlamentu, a księża agitowali — jak i teraz zresztą! — przeciwko socyalistom, to jednym z argumentów ich było, że w ustroju socyalistycznym nie będzie sakramentów, ani chrztu, ani imion, tylko niemowlęta będą znaczone numerami 1, 2, 3 itd. Aliści patrzcie, nasz ksiądz Bartłomiej Kutek z Łazan teraz sam takie chrzty bezimienne odbywa!

Oto dnia 28 stycznia br. w czasie chrztu dziecka pewnego gospodarza z Łazan, ksiądz ten chciał odpędzić matkę chrzestną, Barbarę Wilkową, dowodząc jej, że nie jest godna trzymać dziecka, bo głosowała na listę socyalistyczną. Gdy jednak Wilkowa nie dała sobie jeździć po nosie, ksiądz rad nie rad musiał przystąpić do udzielenia chrztu, ale z taką złością, że z tej irytacyi nawet nie zapytał się jak ma być dziecku na imię, i chrzcił je bez imienia „po socyalistycznemu" (?).

Upominamy księdza, aby zaniechał swej polityki w kościele i przy odprawianiu sakramentów, i zapytujemy, dlaczego to w przedwyborczym czasie niechciał ksiądz przybyć na zgromadzenie posła Klemensiewicza w Łazanach choć go kilku prosiło i P. Klemensiewicz po niego posyłał? Bał się ksiądz zapewne stanąć socyalistom na oczach, ale za to ludzi podszczuwał, aby szli rozbijać to zgromadzenie. Taka to moralność księża! Ale powoli, radzimy nie zadzierać z nami!

Chłop z Łazan.

Porady prawnej udziela się

dla naszych organizacyi wiejskich
w Krakowie, ul. Dunajewskiego L. 5,
(II. p. schody na prawo) **we wtorki i piątki od 12—1 i w niedziele od 10—1 przedpoł.**
W Wieliczce w domu robotniczym ul. Zielona **w poniedziałki i czwartki od 10—1-ej.**

Z KRAJU.

RADA CHŁOPSKA W CHROŚNIE urządziła zebranie publiczne, na którem referował tow. Wilk. Zgromadzeni uchwalili jednomyślnie domagać się przeprowadzenia radykalnej reformy agrarnej, i wysłać prośbę do generalnego delegata w sprawie rozpisania nowych wyborów do rady gminnej.

CHOLERZYN. Staraniem kilku energicznych tow. zawiązała się w gminie rada chłopska, która sprężyście funkcyonuje. Jedyną „parszywą owcą", która stara się nam szkodzić jest tutejszy wójt. Szkaluje on wszystkich członków rady, gdzie tylko i przed kim tylko może. Prosimy tą drogą naszych tow. posłów, aby nam dopomogli i postarali się o zrzucenie go z urzędu. Wieś nasza, to przeważnie małorolni i bezrolni. Przez cały przeciąg wojny, żyliśmy niemal tem, co nam wydano na kartki. — Wójt i na kartkach robił interesy. Brał cukier, naftę, skóry itp. a gdzie się to podziewało? W sprawie tych nadużyć wysłaliśmy już zażalenie do Komisyi rządzącej, i jeśli zajdzie potrzeba udowodnimy to, choćby nawet przysięgą. Posłowie nasi powinni w sejmie zwalczać na każdym kroku rozmaitych Witosów, którzy działają na szkodę dla małorolnych i bezrolnych, a chcieliby oddać wszystką ziemię bogatszym chłopom. Rada Chłopska w Cholerzynie.

GOSPODARKA W MAKOWIE. W miasteczku Makowie, pow. Myślenice od dnia 5 grudnia 1917 r. nie wypieka się wcale chleba; i za ten czas tj. 1½ roku wydano tylko po 5 klg. 60 dkg. mąki na głowę. Z poznańskiej mąki 4 wagonów rozdano po 2 klg. na głowę po cenie 3 kor. 60 hal. Z amerykańskiej 470 worków (47000 klg.), aż po 60 dkg. na głowę po różnej cenie: jedni płacili po 4 kor. 30 hal., drudzy 4 kor. 40 hal., inni po 4 kor. 50 hal. Z przyznanej mąki amerykańskiej, jak wyżej 47.000 kl. miasteczko Makow dostało 3.000 klg. na 4.000 głów. Z tego dostało 180 klg. nauczycielstwo, 200 klg. urzędnicy konsumu, 200 klg. żandarmerya, 100 klg. dla rzekomych aresztantów, (ale czy są tacy?), 40 klg. zostało w rezerwie (na co?), resztę 2.280 klg. rozdzielono aż po 60 dkg. między żyjących, umarłych i dawniej zamieszkałych, a obecnie niemieszkających w Makowie.

Za luty dano po ½ klg. cukru; do miesiąca stycznia po ½ litra nafty, ale są tacy, co całemi nocami świecili. Że zeznanie to jest zgodne z prawdą, tego dowodzi fakt, że dziś oddałem skargę, podpisaną przez 650 osób z Makowa Panu Dr. Berskiemu, ul. Radziwiłłowska 1, Kraków.

Julian Ancuta z Makowa.

JELEŚNIA, pow. Żywiec. BŁOGOSŁAWIENI UBODZY... Jesteśmy zmuszeni napisać parę słów o tem, jak nasz ksiądz proboszcz chciwy jest na pieniądze biedaków!

Było tak: Naczelnik kolejowy sprawiał pogrzeb komuś ze swej rodziny, i na cmentarzu dał grabarzowi 100 K. za sporządzenie grobu i pamiętanie o nim. Niestety jednak, gdy poszedł płacić za pogrzeb, powiedział o tem księdzu, a ksiądz zawołał grabarza do siebie i kazał mu zaraz oddać naczelnikowi te pieniądze. Grabarz — pokorna księża owieczka — poszedł z pieniędzmi do naczelnika, ten jednak się oburzył, mówiąc, że nie był pijany kiedy mu dawał sto koron, i nie wziął naturalnie pieniędzy. Księdzu się to jednak w głowie nie mogło pomieścić, aby ubogi grabarz odrazu tyle pieniędzy dostał — co innego on, proboszcz, to mu się przecież za jego ciężką pracę przy pogrzebie należy! — i kazał grabarzowi pocztą te pieniądze odesłać, co tenże znów pokornie zrobił. Ale i to nadaremnie, bo naczelnik znów pieniądze odesłał — tylko, że ksiądz widać się porozumiał z poczmistrzem, dość, że sam odebrał pieniądze, i dał z nich grabarzowi tylko 20 K., zaś 80 K. wziął, rzekomo „na fundusz", ale jaki to miał być fundusz, to nie powiedział, może na swoje ubogie dzieci, co je chowa w skrytości? Oto jak księdza oczy bolały o te pieniądze, bo on przecie biedaczek, ma tylko 120 morg. gruntu, to nie może ścierpieć, żeby i kto inny coś miał więcej! Prosimy też księdza, żeby się między małżeństwa nie wtrącał, bo to do duszpasterza nie należy! Czerwoni parafianie.

KRZESZÓW, POW. ŻYWIEC. Skarży się i boleje „Piast", że górale w Żywieckiem, to sami socyaliści. Bo i prawda, u nas i chłopy i kobiety wszystkie do socyalistów przystały, a dlaczego? kto ich przekonał, że tam ich miejsce? A któżby jak nie księża, starostwo, urzędnicy różni, którzy nigdy strony chłopów nie trzymali, tylko owszem ich zawsze pognębić są gotowi. Najbardziej nas agituje nasz ksiądz proboszcz Michał Bochenek, bo tak drze z nas skórę, że ludzie rady już dać nie mogą tyle płacić za chrzty, pogrzeby, śluby

i inne obrządki; a tu jeszcze zbiera to na kościół, to na światło, to na inne rzeczy, choć kościół ładny i nowy i księdzu też niczego nie braknie. Co dziwnego, że nie chcemy z księdzem trzymać, ino się oglądamy, kto nas z tej biedy wyciągnie: socyaliści najpewniej, bo oni jedni spraw ludowych uczciwie bronili zawsze, a i teraz w Sejmie w obronie ludu występują. To też i my na nich głosowaliśmy przy wyborach.

PUSTYNIA, POW. ROPCZYCKI. Do trafnych wywodów autora artykułu p. t. „Znaczenie administracyi gminnej" w numerze 12-tym „Prawa Ludu" z dnia 23 marca b. r. należy jeszcze dodać konieczność podziału większych gmin.

Odnosi się to do t. zw. gmin zbiorowych, składających się z 2-ch do 3-ch wsi, oddalonych kilka kilometrów od siebie, a tworzących razem jedną gminę z jedną Radą gminną i jednym zwykle niebardzo piśmiennym wójtem, mimo, że każda z odnośnych wsi — dla potrzeb swych mieszkańców i zdrowej administracyi gminnej — winna mieć swą Radę gminną i wójta z urzędem gminnym w miejscu.

Dla przytoczenia przykładów wymienić można gminę zbiorową „Pustynia" w powiecie ropczyckim, składającą się z wsi: Kancerz, Pustynia i Kozłów, oddalonych kilka kilometrów jedna od drugiej. Nie bardzo piśmiennym wójtem w wzmiankowanej gminie jest p. Józef Wojciechowski, który w samej rzeczy, urzęduje u siebie w domu w Pustyni; — sekretarzem zaś gminy jest p. Jędrzejowski, spensyonowany żandarm, który pełniąc funkcye zastępcy prokuratora państwa przy sądzie powiatowym w Dębicy, jest równocześnie sekretarzem kilku gmin w dębickiej stolicy, mieszka w Kawęczynie dębickim. Jak wobec tego uwzględniane są potrzeby mieszkańców wsi, nietylko Pustyni, Kancerza i Kozłowa, lecz wszystkich przez p. J. w charakterze sekretarza gminnego obsługiwanych wsi, niech sobie przedstawią sami szan. czytelnicy.

Stąd wynika, że istniejące w kraju gminy zbiorowe wiejskie są szkodliwemi dla potrzeb mieszkańców, należy więc je znieść, a natomiast utworzyć ludowe zarządy gminne w każdej wsi, liczącej ponad 40 zagród włościańskich, tudzież: aby przy uchwaleniu przez Sejm odpowiedniej ludowej reformy gminnej, nasi tow. posłowie dążyli do urzeczywistnienia **żądań wybieralności urzędników gminnych przez ludność.** A to dlatego, że każda poszczególna gmina jest kamieniem fundamentowym państwa.

Gospodarz z Kancerza, gminy zbiorowej „Pustynia".

W KRZECZOWIE (p. Kraków) powstała pierwsza rada chłopsko - robotnicza. Tamtejsi t. t. rolnicy i robotnicy przyszli do przekonania, iż ich interesów nikt inny, jak tylko silna organizacya bronić może. W tym celu odbyli kilka narad, a w rezultacie zwołali walne zgromadzenie, na którem jednogłośnie uchwalono założyć Radę Chłopsko-Robotniczą — organizacya ta ma stać na straży dobra ludności całej gminy. Do załatwienia koniecznych formalności wybrano Komitet do którego weszli tt.: **Kurelus** Franciszek, przewodniczący, **Hycki** Jan, sekretarz, **Puchała** Marcin, skarbnik, **Cichy** Walenty, delegat, **Kurelus** Ignacy i Jan, **Dukat** Jakób, **Krawczyk** Feliks, **Proszak** Kazimierz i **Bendula** Aleksander jako członkowie.

Fr. Waligóra.

KSIĘŻA OMYŁKA. Czechowice. W tych dniach potrzeba było wybrać ze strony ludzi bez i malorolnych i robotników zastępcę do rady gminnej do IV koła. Troskliwy jegomość ks. Jan **Barabasz** nie czeka, aż wybór ten przeprowadzą robotnicy, lecz sam nasyła „do zwalczania socyalizmu", jak się w tym wypadku wyraził, człowieka ze związku chrześcijańsko-katolickiego. Lecz jakże się troskliwy duszpasterz omylił! bo oto ten robotnik W. D., jak tylko wstąpił do fabryki, zapisał się natychmiast do organizacyi, wstępując w ślad swych towarzyszów. Jegomość zaś teraz tem bardziej zamierza zwalczać P. P. S. D., bo grunta plebańskie na **gwałt ludziom odbiera i każe sobie stawiać nowe** chlewy i stajnie i myśli się bawić w agronoma, aby jeszcze lepiej nabić ten wór koronami — płaćcie ludzie, kiedyście tacy czerwoni!

POTOK KOŁO KROSNA znajdował się w dniu 19 marca pod znakiem imienin Naczelnika Państwa. Już na kilka dni przedtem wysłali robotnicy adres do Naczelnika, a w dniu imienin zaprzestali pracy na kopaniach. Robotnicy z wszystkich szybów zeszli się przed kopalnią „Hanowery", gdzie uformował się pochód z **pięknie przybranym portretem Naczelnika.** Przy wystrzałach moździerzowych ruszył pochód do sali gminnej, w drodze przyłączyli się robotnicy z rafineryi nafty z **Jedlicza** i wkrótce olbrzymia sala rady gminnej wypełniła się po brzegi. Zebranie zagaił tow. **Stawarski** Józef, poczem zabrał głos tow. **Wójtowicz Jan,** który w jędrnych słowach skreślił przebieg prac i zasług Naczelnika dla odbudowy Republiki Polskiej. Przemówienie swoje zakończył słowami: „Przy Tobie Naczelniku stoimy i stać będziemy". — Tow. Stawarski dawał wyraz oburzeniu dla prasy endeckiej, która obraża majestat Naczelnika Państwa Polskiego, przyczem ogół robotników stanowczo ten czyn karygodny potępił, wreszcie na wniosek tow. Wójtowicza uchwalili robotnicy oddać czwartą część szychty dla wdów i sierót po poległych górnikach na Śląsku Cieszyńskim, czcząc tym czynem uroczysty dzień imienin Naczelnika. Okrzykiem na cześć Józefa Piłsudskiego zamknął tow. **Janocha** to podniosłe zebranie. Podobne uroczystości odbyły się w **całem Zagłębiu Krośnieńskiem.**

KRONIKA.

PAŃSTWOWY URZĄD POŚREDNICTWA PRACY I OPIEKI NAD WYCHODŹCAMI powstał w Krakowie i mieści się przy pl. W. Świętych 1. Otwarty dla stron od g. 9—2. Urząd pośredniczy **bezpłatnie** w otrzymaniu pracy, nadto udziela porad młodocianym robotnikom w wyszukaniu odpowiedniego zawodu oraz rejestruje pretensye emigrantów do obcych pracodawców, instytucyi ubezpieczeniowych w Niemczech, Austryi, Czechach i t. d. Bezrobotni robotnicy powinni usług jego korzystać.

WALKI NA 3 FRONTACH POLSKICH trwają dalej. Wobec tego, że Ukraińcy odrzucili wezwanie koalicyi do zawarcia rozejmu z Polakami, walki toczą się dalej. Dzięki naprawieniu toru Lwów—Przemyśl transporty żywności zasilają Lwów. Wojska polskie, walczące z bolszewikami, postępują stale naprzód. Również w Poznańskiem toczą się walki dalej.

SPRAWA GDAŃSKA, GRANIC POLSKO-NIEMIECKICH dotąd nie została ostatecznie załatwiona, mimo stanowczych żądań polskich.

NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM górnicy polscy podjęli pracę, gdyż wojska czeskie usunęły się z kopalń. Sprawa przynależności Śląska do Polski dotąd nie jest załatwiona.

NOWA WOJNA NA WĘGRZECH. Wskutek ogłoszenia dyktatury proletaryatu na Węgrzech i napędzenia misyi koalicyjnej z Budapesztu przyszło do starć między wojskami francuskiemi a węgierskiemi.

NA DAR NARODOWY złożyli robotnicy z Huty cynkowej w Trzebini K. 100.

POLSKA POŻYCZKA PAŃSTWOWA. Powiadamiamy osoby podpisujące pożyczkę, iż obecnie nie istnieją żadne ograniczenia co do przyjmowania drobnych banknotów rosyjskich (carskich). Każdy więc z subskrybujących może wpłacać pożyczkę w banknotach (carskich) 10, 5, 3 i 1-rublowych, z wyjątkiem banknotów podartych i zniszczonych z brakującymi numerami lub podpisami.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z drukarni Ludowej w Krakowie.